

# Rajd Safari to moja największa przygoda

— mówi dla „Słowa” Błażej Krupa, pilot Sobiesława Zasady

**W**CZORAJ powrócił do Polski z Kenii znany zawodnik rajdowy Błażej Krupa, który jako partner Sobiesława Zasady startować będzie w samochodowym rajdzie Safari. Załoga Zasada — Krupa w tej morderczej imprezie wystartuje tym razem na fabrycznym „Mercedesie” obok znanych kierowców jak Andrew Cowan, Antony Fowkes czy Joginder Singh. Błażej Krupa opowiada naszym Czytelnikom o swoich wrażeniach z treningu, jaki odbył wraz z Sobiesławem Zasadą:

Nie przypuszczałem, że trening przed rajdem będzie tak wielką przygodą. Nie myślałem, po wielu startach w rajdach europejskich, że człowiek może wy-

myśleć imprezę tak trudną i niebezpieczną. Z drugiej strony po raz pierwszy zetknąłem się ze wspaniałymi terenami rajdowymi, niemal nietkniętymi jeszcze ręką człowieka...

Pierwszy trening, który odbyliśmy wraz z Sobiesławem Zasadą miał na celu zapoznanie się nie tylko z trasą, lecz także z samochodem, na którym obaj pojedziemy po raz pierwszy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

## Rajd Safari to moja największa przygoda

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Mercedes oddany nam do dyspozycji przez fabrykę w Stuttgarcie wyposażony będzie w seryjny silnik i podwozie takie, jakie posiadają wszystkie tego typu samochody eksportowane do krajów o złych drogach.

Jednak po treningu na liczącej ponad 5 tysięcy kilometrów trasie rajdu mogę powiedzieć, że moc silnika nie odgrywać będzie tutaj największego znaczenia. O tym, kto wygra afrykański wyścig, decydować będzie wytrzymałość zarówno samochodu, jak i załogi. Organizator wyznaczył prędkość przeciętną całego rajdu na 108 km/h. Jest to piekielnie dużo zważywszy, że wliczone są tutaj przejazdy przez miasta, przerwy na odpoczynek (oczywiście teoretyczne). Wiadomo, że nikt nie przejedzie trasy bez spóźnień. Kto spóźni się najmniej — ten wygra. Według wszelkich zapowiedzi meteorologicznych rajd rozgrywany będzie na drogach suchych, bardzo twardych, co spowoduje, że decydującą rolę odgrywać będzie wytrzymałość podwozia. Pierwsze deszcze w Kenii spodziewane są dopiero w połowie kwietnia. Teraz drogi, bardzo dziurawe, są niezwykle twarde, niczym beton...

Osobny rozdział w przygotowaniach do rajdu stanowią zwierzęta. Nie przypuszczałem, że znajdują się jeszcze na świecie miejsca, gdzie spotkania z dziko żyjącymi słoniami czy antylopami są na porządku dziennym... Przedwczoraj w nocy, gdy kończyliśmy już trening, kilkadziesiąt kilometrów przed Nairobi, na drogę wyszły trzy słonie. Przed spotkaniem z nimi uchroniły nas tylko mocne hamulce....

**J**EDNAK najbardziej mrozącą krew w żyłach przygodę przeżyliśmy zmieniając opony na prawdziwym bezludziu, w centrum jednego z rezerwatów. Dwukrotnie łapaliśmy defekt ogumienia na ostrych kamieniach. Było ciemno, a w odległości kilkudziesięciu metrów towarzyszyli nam Masajowie z długimi dzidami, przepasani, kawałkami szmat. Gdy zmienialiśmy opony, słyszeliśmy tylko ich nawoływania i podziwialiśmy, jak bosymi stopami skaczą po ostrych kamieniach, tak niebezpiecznych dla naszych opon. Mimo że mieszkańcy Kenii byli do nas przyjaźnie nastawieni, nie mierzyliśmy czasu, ale wydaje się, że jeszcze nigdy nikt tak szybko nie zmieniał ogumienia...

To było moje pierwsze spotkanie z Afryką. Samochód poleciał obecnie samolotem z powrotem do fabryki w Stuttgarcie, gdzie będzie poddany dokładnym oględzinom i na podstawie doświadczeń z treningu przygotowuje się podobną maszynę już na rajd. Do Kenii wyjeżdżamy ponownie na początku marca, aby jeszcze trenować na trasie wielkiego rajdu, który odbędzie się w dniach od 23 do 27 marca.

JAN ŻDŹARSKI